

SŁOWO POLSKIE

CZY
TEL
NIK

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH

ROK III

Wrocław, środa 13 października 1948

Nr 283 (693)

Cena zł 5

Rozczłonkowanie Niemiec — powodem konfliktu

Sytuacja w Berlinie

w oświetleniu Niemieckiej Rady Ludowej

BERLIN (PAP). — PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM NIEMIECKIEJ RADY LUDOWEJ WILHELM PIECK, OTTO NUSCHKE I HERMAN KASTNER ZŁOŻYLI OŚWIADCZENIE NA TEMAT SYTUACJI W BERLINIE.

Twierdzenia berlińska — stwierdza oświadczenie — powstała w czerwcu b.r. w wyniku separatystycznej reakcji niemieckiej w 3 zachodnich strefach okupacyjnych i 3 zachodnich sektorach Berlina. Spowodowała ona konieczność wprowadzenia ograniczeń transportowych z zachodnimi strefami okupacyjnymi. Jest rzeczą najzupełniej niesłuszną uważać iż zarządzenia te oznaczają blokadę Berlina. Blokady takiej nigdy nie było.

Niemiecka komisja gospodarcza podjęła wszelkie kroki, aby zapewnić wyżywienie całej ludności Berlina. Komisja gospodarcza umożliwiła wszystkim mieszkańcom za-

chodnich sektorów otrzymanie żywności, opału i t.p. w sektorze radzieckim. Dlatego też nie może być w ogóle mowy o „groźbie głodu, chorób i chaosu gospodarczego”, jak to utrzymują mocarstwa zachodnie.

Niemiecka Rada Ludowa z zadowoleniem przyjęła moskiewskie pertraktacje 4 mocarstw. Z pertraktacji tymi łączą się nadzieje osiągnięcia porozumienia w sprawie

Niemiec jako całości. Niestety — nadzieje te nie ziszczyły się.

Zachodnie mocarstwa okupacyjne — które spowodowały konflikt berliński, usiłują wykorzystać go dla dalszego spotęgowania zimnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wszystkim postępowym siłom. Usiłują one odwrócić uwagę opinii świata od tego faktu, że rozczłonkowanie Niemiec, utworzenie separatystycznego państwa zachodniego oraz włączenie go do bloku zachodniego było przyczyną obecnego konfliktu i wytworzyło sytuację, która zagraża pokojowi.

Niemiecka Rada Ludowa w imieniu narodu niemieckiego i w oparciu o uchwały pozdamskie — stwierdza na zakończenie oświadczenie — wypowiada się:

- 1) za wznowieniem rozmów w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych,
- 2) za wydaniem odpowiedniej ustawy przez Radę Kontroli lub przeprowadzeniem referendum ludowego w sprawie jedności Niemiec,
- 3) za utworzeniem rządu ogólnoniemieckiego oraz opracowaniem konstytucji ogólnoniemieckiej.

Aresztowanie bandy waluciarzy na Węgrzech

BUDAPEST (PAP). — Węgierskie władze bezpieczeństwa wykryły i unieszkodliwiły wielką szajkę, która trudniła się przemytem obcych walut. Około 60 osób zostało aresztowanych. Wśród aresztowanych znajduje się m.in. były profesor ekonomii uniwersytetu w Budapeszcie Albert Kaas oraz siostrzeniec Mikłosa Kallaya, b. premiera węgierskiego w 1944 roku.

Czołowi socjal-demokraci

podżegaczami wojennymi

BERLIN (PAP). — Centralny organ SED „Neues Deutschland” wylicza 12 osób z życia politycznego w Berlinie, odgrywających rolę podżegaczy wojennych. Na pierwszym miejscu dziennik stawia znanych działaczy

przewodniczących socjal-demokratów niemieckich Reutera, Neumana, Arno Scholza i Tauscha, redaktorów naczynych pism „Illecelegionary” przez okupacyjne władze amerykańskie Rogera i Millera oraz innych.

„Neues Deutschland” podkreśla, że socjal-demokraci w tym zespole reakcjonistów są najmniej niebezpieczni i najbardziej prawicowo skrydło. Główną rolę w tym zespole odgrywa na arenie międzynarodowej 12 podżegaczy wojennych w Berlinie, u których się do prowokacji celom eksplikowania sytuacji.

Strajk we Francji trwa

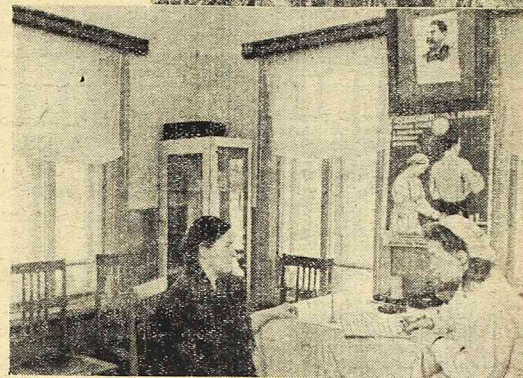
Brak prądu w Paryżu

PARYŻ. (obs. wł.) We Francji strajkuje nadal ponad pół miliona ludzi. Zwraca się uwagę na fakt, że w strajku brakuje nie tylko pracowników, ale i prądu elektrycznego. W akcji strajkowej biorą udział pracownicy bez względu na przynależność do związków.

Już drugi tydzień trwający strajk górników spowodował wyczerpanie zapasów węgla w wielu zakładach przemysłowych, elektrowniach i gazowniach. W Paryżu ogłoszono ograniczenia w zużyciu prądu elektrycznego. Ograniczenia te dotyczą zarówno mieszkańców miasta jak i zakładów przemysłowych. W okręgu Mosei przystąpiło do

2. Tegoroczne zbiory na Ukrainie ze względu na spóźnione siewy i magazyń. Nawet na czarnozemiu ukraińskim zbliża się rzadko przynosiły plon równie obfity.

3. W licznych wsiach ukraińskich istnieje doskonałe wyposażone punkty sanitarne, gdzie chorzy znajdują pomoc i poradę lekarską.



Marshall powrócił do Paryża

Hoffman »skłonił« Beviną do przyjęcia propozycji amerykańskich

PARYŻ (PAP). We wtorek powrócił do Paryża, po krótkim pobycie w Waszyngtonie, sekretarz stanu USA Marshall.

Wraz z amerykańskim ministrem spraw zagranicznych wyładował na lotnisku Orly ambasador USA w Moskwie Bedell Smith i t. zw. administrator planu Marshalla — Paul Hoffman.

Jak twierdzą w paryskich kołach politycznych, przybycie Hoffmana do Europy, pozostaje w związku z różnicami poglądów, jakie ujawniły się między państwami zachodnimi na temat odszkodowań niemieckich. Hoffman, który przeprowadził rozmowy z Bevinem i Schumanem, ma ostatecznie »skłonić« ich do zaakceptowania planu amerykańskiego

znacznego zredukowania odszkodowań niemieckich.

Wyroki śmierci

PRAGA (PAP). — Dziennik „Rude Pravo” donosi, że Sąd Najwyższy w Brnie skazał na karę śmierci 2 handlarzy czarnorynkowych — Janeczka i Kirscha. Kirsch jest zawodowym złodziejem, który trudnił się ostatnio kradzieżą kartek żywnościowych na mięso. Janeczek jest rzeźnikiem praskim, który realizował kartki, przedstawiane przez Kirscha, wiedząc o tym, że były one kradzione. Wskutek przestępstwa działalności Janeczka i Kirscha, tysiące kilogramów mięsa zostało sprzedanych na czarnym rynku.

Naizdolniejsi robotnicy rolni

obejmą wyższe stanowiska

SZCZECIN (AP). Państwowe Niemchomości Ziemskie Okręgu Szczecińskiego czynią starania, aby wśród innych i wyróżniających się pracowników

łączyć energię i inteligencję robotników rolnych szkolić i powierzać im ważniejsze i kierownicze stanowiska. Prowadzona akcja współzawodnictwa pracy pozwoliła w dużej mierze na zorientowanie się, którzy robotnicy nadają się na przeszkolenie.

W najbliższym czasie rozpoczyna się z ramienia PNZ kursy szkoleniowe w Elblągu. Dyrekcja Szczecińska wysłała na te kursy znaczną ilość ludzi. Kursy w Elblągu będą szkolili rząd, księgowych, magazynierów, karbowych, kalkulatorów i t. p.

Obecnie typuje się kandydatów. Pierwsze miejsce zajmą przodownicy pracy, którzy we współzawodnictwie pracy osiągnęli najlepsze wyniki.

Rezerwny zabytek języka polskiego

odnalazł się po 50 latach

WARSZAWA (AP). Kustosze działu rękopisów Biblioteki Narodowej, Horodyski, odnalazł w tych dniach kartę pergaminową niezwykłej wartości. Jest to zaginiony przed 50 laty, fragment przekładu polskiego „Objawienia św. Brygidy”, jeden z niewielu zabytków języka polskiego z końca XIV — początku XV wieku.

Polscy językoznawcy znali go tylko z fotografii. Karta pergaminowa, która miała w swych zbiorach prof. filologii słowiańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego — Ludzających.

ojan Malinowski, zaginęła po śmierci właściciela w niewyjaśniony sposób. Do Biblioteki Narodowej została ona podobno w 1933 r. wraz z księgozbiorem innego filologa prof. Adama Kryńskiego.

Zaraz po rozpoznaniu niezwykłego cennego zabytku, który prawdopodobnie pochodził jeszcze z biblioteki królowej Sonki (Zofii), czwartej żony Jagielly, została ona umieszczona między innymi zabytkami krzyżackimi i jest już dostępna w Bibliotece Narodowej dla badaczy i zwiedzających.

Przedownice pracy

obradują w Katowicach KATOWICE (PAP). W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się na pierwszej w Polsce wojewódzkiej konferencji przedownice pracy i rad czyni zakładowych wzięło udział 31 robotniczek z kopalni, hut i fabryk.

W dyskusji wskazywano, że wśród zawodniczek pracy wśród kobiet nie było dotychczas należycie doceniane przez władze przemysłowe.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji dołomcom codziennej pracy i życia, zaniechaniom w opiece nad matką i dzieckiem, omówiono również wysiłek robotniczek przy kupcach i bogaczy wiejskich oraz wzbudzenie się złobów.

SIŁY POKOJU

Obrazy ONZ w Paryżu stanowią widokowo bardzo charakterystyczne: z jednej strony występują państwa, głoszące chęć pokojowego współżycia z całym światem, wysuwające propozycje daleko idącego ograniczenia zbrojeń i znalezienia sposobów właściwego, rozsądnego i pokojowego rozstrzygnięcia wszystkich spornych spraw; z drugiej strony widać tych, którzy usiłują eksplikować sprawy najbardziej proste i wywołać możliwe największe chaos.

Miedzy jedną i drugą stroną jest szeregi państw egzotycznych, mniejszych, powiązanych różnymi względami gospodarczymi i politycznymi z tą lub inną grupą, głoszących fałszywą rację, chcących w miarę możliwości uzyskać dla siebie jak największe korzyści, ale pragnących w gruncie rzeczy pokoju i spokoju.

Do pierwszej grupy należy Związek Radziecki, Polska i wszystkie państwa o ustroju demokracji ludowej. Do drugiej... Otóż w tym leży sedno rzeczy. Błędem bowiem byłoby twierdzić, że Stany Zjednoczone czy Anglia nie chcą pokoju, bo przecież Stany Zjednoczone to nie tylko rząd USA, ale i wielomilionowy naród, który dobrze pamięta ofiary i ciężary ubiegłej wojny.

ny i po raz drugi przeżywać tego nie chce.

To samo jest w Anglii. Jeśli porozmawiamy z przeciętnym obywatelem angielskim, a nie z fabrykantem, zainteresowanym w produkcji samolotów, to okazuje się, że ten obywatel wdryga się na wspomnienie ubiegłych lat wojennych i nie pragnie ich powtórzenia. Nie można więc powiedzieć, że „Anglia czy Ameryka chcą wojny”. Jedynie wielcy kapitaliści chcą jak najdłużej utrzymać stan niepewności, stan psychologicznej wojny, bo to jest potrzebne dla ich ciemnych interesów.

Ale ci kapitaliści mają przeciw sobie własne narody, które słuchają pokojowych przemówień Wyszyńskiego i innych polityków, zwalczających podżegaczy wojennych. Narody to wiedzą, że panowie z Nowojorskiej Wallstreet czy londyńskiego „City” dbają tylko o własne interesy, a nie o dobro obywateli.

Ci, co starają się rozpętać „zimną wojnę”, już przegrali. Przegrali w swoich własnych krajach. Po doświadczeniach ostatniej wojny, rozpetanej przez faszyzm, wszyscy ludzie na świecie wiedzą, czym jest katalizator wojenny i na pewno nie przyłożą ręki do podpalania własnych domów, do mordowania swych bliskich. O to możemy być spokojni.

Zdobycie iglicy

O wspinańcze na iglicę WZO donosimy na str. 3-ej

Powojenna Anglia

Bojownicy demokracji

W związku ze 100 rocznicą śmierci Kazimierza Pułaskiego pisze „ŻYCIE WARSZAWY”

Udział Polaków w amerykańskich walkach niepodległościowych, choć w niewielki, jednakowoż był bardzo duży. Przysyłali w 1776 r. do Ameryki Federalni Kosciuszko oproważał swobodę plan fortyfikacji miasta i portu Filadelfia, wybudował i ufortyfikował wiele obozów warownych i twierdz, a w ich liczbie — główną twierdzę amerykańską West Point (dziś jeszcze niosie Westpoint — siedzącą słońce) Akademii Wojennej im. T. Kościuszki — oraz amerykańską linię obrony wzdłuż rzeki Hudson. Prace inżynierskie — wojskowe nie przeszkodziły Kosciuszce odroczyć się z bronią w reku w dyktando bitwach, jak np. pod Trenton, Princeton, czy — Yorktown (gdzie przegrał, choć ranny, z był 2 zwycięstw angielskie i 3 dnia).

Trudno nie wymienić obok Kosciuszki żołnierzy tej miary, o konfederat barski, Kazimierz Pułaski. Bliźniak młodości jego urodził się w Warszawie, w rodzinie polskiej, w której przetrwał, nie dając się wciągnąć do amerykańskiej demokracji, a walczył o wolność Ameryki. Nie dane było Pułaskiemu doczekać się zwycięskiego końca walki z armią amerykańską i jego własnej. W 1779 r. — 11 PAŹDZIERNIKA — ZGINĄŁ NA POLU BITWY POD SAVANNAH.

Naród amerykański, który bohaterów swej niepodległości zachował w swojej pamięci — a ideały demokracji — w czynnościach, w których przetrwały, nie dając się wciągnąć do amerykańskiej demokracji, a walczył o wolność Ameryki. Nie dane było Pułaskiemu doczekać się zwycięskiego końca walki z armią amerykańską i jego własnej. W 1779 r. — 11 PAŹDZIERNIKA — ZGINĄŁ NA POLU BITWY POD SAVANNAH.

Ideale demokracji, o które walczył Kosciuszko i Pułaski, żyją głęboko w narodzie amerykańskim. Tradycje tych ideałów, zapamiętanych narodowo przez J. Washingtona i T. Jeffersona, podtrzymują te same amerykańskie młode, jak A. Lincoln, W. Wilson i F. D. Roosevelt, a obecnie — w walce o te same ideały prowadzi partia postępu Henry Wallace'a.

W rocznicę bitwy pod Lenino

Depesza marszałka Rokossowskiego

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 5-jej rocznicy bitwy pod Lenino Marszałek Rokossowski przesłał do Ministra Obrony Narodowej Marszałka Polski Zymierskiego depeszę, w której m.in. pisze: „W dniu 5-jej rocznicy bitwy pod Lenino proszę Pana, Pana Ministra o przyjęcie ode mnie i od podległych mi żołnierzy najserdeczniejszych pozdrowień dla Pana osobie, dla generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego.

Wspólnie przełamała krew pod Lenino stementowaną braterstwo między Armią Radziecką i Odrodzonym Wojskiem Polskim. Szlak bojowy od Lenino do Berlina, przebiegający przez nasze armie, wykazał, że żołnierze polscy byli godnymi towarzyszami broni żołnierzy radzieckich.”

Na śladach zbrodni

Tragedia jeńców radzieckich

TORUŃ. — W miejscowości Glinki koło Torunia w przyszłym tygodniu mają się rozpocząć prace komisji dla badania zbrodni niemieckich w Polsce. W Glinkach, gdzie mieścił się oboz dla radzieckich jeńców wojennych, znalezione kilkanaście wielkich mogił zbrodni. Przypuszcza się, że około 20 tys.

S.P. MARIA BRZOSTOWSKA

Głęboka żałoba okryła szeregi Stronnictwa Demokratycznego zgon i sekretarza Wojewódzkiego Komitetu S.D. we Wrocławiu, Marii Brzostowskiej. Po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zgasała ona dn. 7 brn w wieku lat 30.

Życie to było wypełnione piękną treścią. W okresie okupacji Maria Brzostowska bierze czynny udział w akcji niepodległościowej, za co zostaje aresztowana i w roku 1942 wywieziona do obozu koncentracyjnego w Stutthofie. Po kapitulacji wraca do kraju i natychmiast wznawia pracę społeczną, początkowo w

białostockim, następnie na Ziemiach Odzyskanych w Jaworze, rozwijając równocześnie ożywioną pracę polityczną w Stronnictwie Demokratycznym. W roku 1946 przenosi się do Wrocławia, gdzie wytyczoną pracę i dużym zmysłem organizacyjnym zyskuje zgodne uznanie i obejmując funkcję i sekretarza WKSD.

Pogrzeb Marii Brzostowskiej odbędzie się we Wrocławiu, przy współudziale całego dołnośląskiego aktyw S.D. oraz przedstawicieli CKSD, przybyłych z Warszawy. Wspomnienie pośmiertne o zmarłej wygłosił rektor Kulczyński.

Dr JAN PIĄTEK

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
Zjednoczonych Zakładów Kartograficznych i Wydawniczych
Książnica — Atlas

ur. w Siemianowicach w r. 1880
Zmarł nagle 10 października 1948 r. w Warszawie

o czym zawiadamiają
Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy
Książnicy — Atlas

K-5990

DYPLOMATA SKANDYNAWSKI, który bawił w Anglii w 1945 r., a niedawno znów ją odwiedził, tak opowiada swoje spostrzeżenia:

— Nie dostrzegłem tu żadnych zmian w sytuacji mas pracujących i żadnych śladów wysiłku w kierunku realizacji szeroko reklamowanego programu reform społecznych, który głosił laburzyści w okresie kampanii przedwyborczej. Wszystko pozostało po starciu, tak jak było w jesieni 1945 r. Ani jednego nowego budynku w centralnych dzielnicach Londynu. Na ruinach rozwalonych bombami bloków kamienic pleni się bujne chwasty.

»Tradycje bitwy pod Savannah«

Przemówienie radiowe min. Szymanowskiego

WARSZAWA (PAP). — Minister dr. Władysław Szymanowski wygłosił dziś przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie p.t. »Tradycje bitwy pod Savannah«.

»Bitwa pod Savannah« — mówił minister — jest fragmentem wielkiej epopei wojennej, którą stworzył naród amerykański walczący o wyzwolenie i o prawo samostanowienia.

Kazimierz Pułaski był jednym z przybyszów europejskich, którzy na zaproszenie Amerykanów masło stanęli w szeregach wolnej armii

przyszłych Stanów Zjednoczonych. Wśród wielu ochotników przybyłych wiodły z całego świata, pierwsze miejsce zajęli Polacy: Kościuszko i Pułaski.

Byli oni nie tylko wspaniałymi żołnierzami wojennymi, byli oni jednocześnie budowniczymi nowego, wolnego państwa amerykańskiego, byli współtwórcami Stanów Zjednoczonych. Ich imiona wymieniane są obojętnie nazwiskami Waszyngtona i Jeffersona, Franklina i Lincolna. Wolny naród amerykański uważa ich za swoich bohaterów.

Przemówienie wicemin. Wyszynskiego

Dwa obozy w ONZ

ZSRR na straży pokoju

PARYŻ (PAP). — Na posiedzeniu komisji politycznej ONZ podczas omawiania propozycji w sprawie rozbrojenia, zabrał głos wicemin. Wyszynski. Wygłoszenie jego jest uważane za najważniejsze wystąpienie w dotychczasowym przebiegu sesji ONZ. Przemówienie Wyszynskiego trwało trzy godziny.

Nasza debata — zaczął mówić — nad propozycją radziecką w sprawie redukcji zbrojeń i sił zbrojnych wielkich mocarstw o 1/3 w ciągu roku, oraz w sprawie zakazu broni atomowej — zbliża się ku końcowi. W toku debaty zarysowały się dwa obozy. Pierwszy oboz broni idei pokoju, nie szczerząc wysiłków, aby zrobić pierwszy krok w kierunku zmniejszenia zbrojeń i samostanowienia pokoju. Drugi oboz wykazuje tendencję do sabotowania środków,

zmierzających do redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej. Wyszynski podkreślił, że przedstawił wielkie USA. Wielkiej Brytanii i Francji prowadził kampanię przeciwko propozycji radzieckiej. Czyniąc wypowiedź delegata kanadyjskiego, który ustąpił przypisać Związkowi Radzieckiemu odpowiedzialność za napięcie między państwami, mówca oświadczył: przedstawiciel Kaudy nie był jedynym delegatem, który zajął wobec ZSRR po sławie oszczerzy. Ba, szerszymi przedstawieli W. Brytanii, który ustawał przedstawiać propozycję ra dziecka, jako... agresywną.

Przyjęcie

w ambasadzie R.P. w Paryżu

PARYŻ (PAP) Min. Spraw Zagranicznych RP. Zygmunt Modzelewski z małżonką, w towarzystwie ambasady RP. w Paryżu licznych przedstawicieli delegacji na sesję ONZ oraz kół politycznych i dyplomatycznych Paryża, z okazji koncertu muzyki polskiej w wykonaniu słynnej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turkiet oraz znakomitego od twórcy Chopina prof. Raula Koczalskiego.

Na przyjęciu m. in. obecni byli: wicemin. Wyszynski, wiceminister Ukrainy, Socjalistycznej Republiki Rad Stanów, min. spraw zagranicznych Białorusi Kłusiew, delegat brytyjski min. Spraw, delegat francuski ambasador Perotti, min. spraw zagranicznych Czechosłowacji Clement.

Góście bułgarscy

KRAKÓW (PAP). Na zaproszenie premiera Cyrankiewicza przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.

W tym celu przyjeżdżają do Krakowa dwoma samolotami wydelegowani bułgarskich przedstawicieli rządu, świata pracy i intelektualiści.



K 5781

Krzyk zamiast siły

Cybernetycy zapewnili, że w państwie amerykańskim Gannery u gen. Franca. Przypominając sobie niewłaściwie, również zachowywał Gannery nad armią amerykańską i jej »antikomunistycznym charakterem«.

Mamy obecnie do zanotowania następstwa dwóch wariantów. Oto USA zabierają Hiszpanię i rozciągają jej terytorium bez wojny, a na jej terytorium bez wojny.

Co wywołuje te kłopoty dla Stanów Zjednoczonych na terenie Hiszpanii? Co spowodowało takie rozmowy z Franco, z którym — w myśli uchwały komisji politycznej ONZ — członkowie Organizacji nie powinni w ogóle utrzymywać dyplomatycznych kontaktów?

W odpowiedzi z Waszyngtonu zapożycza się w tej dziedzinie naszą ciętkę. Wszystko to zostało spowodowane... atakami Związku Radzieckiego na politykę USA!

Oczekuje się tedy, że krytyczne auto-sankcjonowanie się do poszukiwania Stanu na arenie międzynarodowej porządkowane jest przez za-się. I to tak, tak, przed którym każdy może się zastanowić, że w tym momencie państwa polskiego w tym kierunku światła, budujące na jego terytorium bazy wojskowe... Czy można w tym kierunku pójść dalej?

Znamienna jest reakcja społeczeństwa hiszpańskiego na tak osobliwą propozycję rządu USA. Jest ono w stanie zamieszanie. Stwierdza ono, że nieudzielenie prawa wypowiedzi zarówno przedstawicielom rządu amerykańskiego, jak i obywatelom przez ten rząd.

Jeżeli bierzemy pod uwagę fakt, że do tych poszukiwań Departament Stanu stosunek społeczeństwa amerykańskiego. Dotrąca ono w tych poszukiwaniach.

1. Świadomość solidarności amerykańskiej z tym wypadkiem konfliktu nie była ona utrzymać iluzji. 2. że we wszystkich przedziałach samostanowienia, w tym kierunku, nie było to w rzeczywistości słabości.

Departament Stanu uważa, że ostatecznie przechwyceniu o siłę USA. W kołach znawców nie wywołuje ono wszelkie żadnego wrażenia. Bo zarówno fakty, jak i luki rządu amerykańskiego wyraźnie tym przedstawiało, przetrza.

Miejsca w sanatoriach dla robotników

WARSZAWA. ZUS wydał ostatnio zarządzenie, aby w październiku b. r. udostępnić w sanatoriach wszystkie miejsca dla robotników fizycznych, dotychczas po macoszemu traktowanych. W następnych miesiącach ma być też utrzymana bezwzględna przewaga leczonych w sanatoriach robotników. Przeciwnie wstrzymanie wysyłania na leczenie pracowników w myślnych dotyczy jedynie leczenia zdrowego, w którym parowosilnia wawłoka nie odgrywa większej roli. ZUS uwzględnił będzie jednak wypadki, w których natychmiastowe skierowanie na kurację będzie nie odzwon.

General SS O. Pohl

opala się w kąpielówkach

GENERAL SS Pohl był — jak wiadomo — szefem głównego Urzędu Administracji Gospodarki SS (SS-Wirtschafts-Verwaltungs-Hauptamt) i w tym charakterze — głównym zwierzchnikiem obozów koncentracyjnych. Treść przeto przynajmniej, że i on i jego towarzysze w »pracy« i w procesie mają to i owo na sumieniu...

We wspomnianym procesie Pohluni nie udało się wydobyc głowy ze stryczka, zawiązanego w dniu 3. II. 1947 r., kiedy szefowy został na śmierć przez powieszenie. Również jego gołmi kampaniami — Franz Ewerschmal i Karl Sommer — doczekali się jedynie potępienia wyroku śmierci. Natomiast zastępca Pohla, Georg Loehner, uzyskał zamiast kary śmierci dożywotnie więzienie; szereg dalszych kar więzienia zagrożono.

B. general Oswald Pohl czeka przede wszystkim na wykonanie wyroku w twierdzy Landsberg am Lech. Zaszczę to nie mały — w tej samej twierdzy odbywał się sąd, w którym Pohl, Ewerschmal i Karl Sommer — doczekali się jedynie potępienia wyroku śmierci. Natomiast zastępca Pohla, Georg Loehner, uzyskał zamiast kary śmierci dożywotnie więzienie; szereg dalszych kar więzienia zagrożono.

W czasie, gdy »bau« w Norwimberdze, jako świadek w procesie

denowskiego ministerstwa spraw zagranicznych, uzyskał z nim rozmowę reporter bawarskiego pisma »Frankenpost«. Pohl zapowiedział, że Landsberg jest uroczym miejscem i że dąży się, czemu nie dopuszczają tam przedstawicieli prasy. »Dalej kandydat na śmierć opowiada, że w Landsbergu nie zna kłopotu« — stwierdza dostawnie bawarski reporter.

»Skazani na śmierć noszą dla latwiejszego rozróżnienia przez strażników czerwone bluzki i są umieszczani w bocznym budynku... opowiada Pohl i podkreśla, że delikwenci nie mogą uprawiać pracować, ale wolno im czytać, dostawać i wysłuchiwać listy. »Szczegółnie przyzwolono jest urządzenie, że paczki przysyłane do nas ostatecznie i z przesyłkami dopiero w naszej obecności w drzwiach celii.«

O wyżywieniu w Landsbergu Pohl podaje, że nie jest tak świetnie, jak w Norwimberdze, ale jest wciąż jeszcze bardzo dobre. Dodał, że każdy z więźniów otrzymuje co tydzień paczkę amerykańskiego tytoniu, a do zapalenia każdego papierosa potrzeba do celii północy świecy. Każdy z więźniów może się kupić dwa razy na tydzień...

Wreszcie na zakończenie opowiada reporter, że nazajutrz po tej rozmowie z jednym z obywateli polnych sprawiedliwych w Norwimberdze miał być widzieć na podwórzu więziennym Oswalda Pohla w spodniach kąpielowych, opalającego się na słońcu...

Dlaczego dzieci

pani Marii

dobrze się uczą...

„MODA I ŻYCIE PRAKTYCZNE”
Nr. 29 W 115

Kongres Spółdzielczy w Pradze

NA MARGINESIE sprawozdań złożonych przez przedstawicieli spółdzielczości polskiej na międzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Pradze, nasuwają się następujące uwagi:

Nie jest tajemnicą, że kongres stał się terenem wyraźnego starcia między opierającą się na przebrzmiałych, tradycyjnych wzorach spółdzielczości Zachodu, a młodą, proletariacką spółdzielczością Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej.

Na ruchu spółdzielczym Zachodu ciąży w tej chwili zależność od wielkiego kapitału i stare, drobnomieszczyńskie tradycje. Nie znaczy to bynajmniej, aby w krajach kapitalistycznych nie rodziła się już nowa proletariacka spółdzielczość. Ze zromantyzowanych wzorów nie może ona jeszcze dojść do głosu. Za jednak w murze tym są już poważne wyłomy, świadczące choćby o stanowisku delegacji włoskiej, która na kongresie w większości solidaryzowała się wyraznie z obóz demokracji ludowej.

Nie ulega wątpliwości, że mieszczańska spółdzielczość krajów marszałkowskich usiłuje za wszelką cenę utrzymać swój prymat w międzynarodowym ruchu spółdzielczym. W dążeniu tym nie waha się — o przejawiało się na kongresie — uciekać do wyraźnej antydemokratycznych metod; (głównie wywołanie dyskusji, nie dopuszczając z powodów formalnych do czynnego udziału spółdzielców rumuńskich i węgierskich, reprezentujących poważną siłę, sprowadzono w wyrażeniu stronić z pracodawcy obrady, a nawet grozić z bliskich formalnych przyczyn zerwaniem kongresu). Poszczególne wyłamy, zwłaszcza delegatów angielskich, nacechowane wrogoscą do krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, dalekie były od zachowania koniecznego obiektywizmu i umiaru.

Wystąpienia te nie zdołały jednak zmienić bezspornego faktu, że obóz demokracji ludowej odniósł poważny sukces, otrzymując w poszczególnych głosowaniach do 45 proc. głosów, wśród których były również głosy delegatów Zachodu. Na terenie spółdzielczym hasła postępu torują sobie szybko drogę, a dorobek państw demokracji ludowej w tej dziedzinie przedstawia gatunkowo ogromną siłę. Specjalnie pozytywnie zaznaczyć się udział delegacji radzieckiej.

Powiększenie liczby członków Egzekutywy do 14 osób zwiększyło udział spółdzielczych działaczy postępowych. Związek Radziecki ma obecnie dwóch przedstawicieli. Czechosłowacja — jednego. Również Włochy są reprezentowane przez przedstawiciela lewicy. Polska posiada swoich przedstawicieli w Komitecie Centralnym.

Podobna sytuacja wytworzyła się na obradującym równolegle zebrań Liżi Kooperatystów, gdzie kraje

demokracji reprezentowane były jedynie przez ściśle współpracujące ze sobą delegacje, polską i czechosłowacką. I tutaj, mimo dużych trudności, stanowisko tych delegacji było warte dużego wpływu na obrady, czego dowodem jest przeformowanie wniosku o zmianach statutu, które

mają być dokonane w czerwcu przyszłego roku.

W ostatecznym wyniku kraje demokracji ludowej osiągnęły poważny sukces, zaznając delegacji państw zachodnich z imponującym rozwojem spółdzielczości u siebie i

nawigując szereg pozytywnych konkluzji. Polska wniosła w obrady kongresu pozytywny i twórczy element rozwoju, zbliżając się do ostatecznego zrealizowania swego celu, którym jest uwolnienie świata pracy od jarzma kapitału. (Kn)

Punkt obserwacyjny

Czy Niedziałek i Jaworowski

zdobędą szczyt iglicy?

NIE WIEMY W TEJ CHWILI, czy przedsięwzięcie ochotnicze dwóch studentów z Krakowa Wojciecha Niedziałki i Zbigniewa Jaworowskiego dojdzie do skutku. Wiemy, że będzie ono zrealizowane tylko w wypadku, gdy Dyrekcja Wysawy będzie miała: a) 100% pewności iż wykonanie tego zadania nie zagraża niebezpieczeństwem utraty życia i b) wielkie dzieło sztuki inżynierskiej, jakim jest iglica, nie będzie narazone na niebezpieczeństwo uszkodzenia. Pod

tem względem mamy do twórców i kierowników WZO bezwzględne zaufanie.

W momencie obecnym musimy jednak podkreślić już pewne pozytywne wartości tego wydarzenia.

Oto dwo młodych ludzi w centralnej Polsce dowiaduje się, że na krębach zachodnich jest do wykonania trudne zadanie. Zgłaszają się na ochotnika. Zastrzegają sobie pełną bezinteresowność. Jedyną ich ambicją jest przyczynienie się swym wysiłkiem do ogólnego dobra.

Przeprowadziliśmy z nimi krótką rozmowę. Rozmowa ta pozwoliła nam — przedstawicielom starszego pokolenia na wnikiennie w charakter dzisiejszej młodzieży.

Niedziałek jest synem gór. Studiuje w Krakowie medycynie.

— Uprawiam sport, dla utrzymania równowagi między wysiłkiem fizycznym i umysłowym.

Student słuchał wieczornego dziennika wrocławskiego i kiedy wspomniano o jego projektowanej wspinaczce — poprawił speakera:

— Nie, to nie ma być wycieczki sportowej; to jest zadanie do wykonania.

Niedziałek jest przeciwnikiem sportu „wyczynowego”, jest zwolennikiem sportu wychowawczego. W sporcie nie należy gonić za rekordem, lecz traktować sport jako jeden z czynników wychowawczych.

— Może panowie opowiedzą coś o sobie? — zwracamy się do młodych ludzi.

Spoglądają na nas zdziwieni.

— O sobie?... Chyba o naszej drużynie wysokogórskiej. My o sobie nigdy nie mówimy. My mówimy o nas, o naszym zespole. Przecież! Wszystkiego, czego dokonujemy, dokonujemy razem.

Czy teraz wiecie, drodzy Czytelnicy, dlaczego tytuł człowieka zapisania młodzieży brzmi „Razem”?

To nie będzie ani przedstawienie, ani „wycieczki sportowej”. To będzie wykonanie pewnego zadania przez ludzi, którzy wiedzą czego chcą i wiedzą jak mają swe zadanie wykonać. I tym się różni czas nowo od dawnych czasów — nieprzemysłowych zrywów, romantycznych awantur. Dziś trzeba liczyć po inżyniersku, myśleć trzeźwo, działać sportowo, pracować zespołowo. Oto jest wymowa wydarzenia: „Niedziałek — Jaworowski”.

Zbigniew Grotowski

Sylwetki kobiece w ZSRR

LIZA DSEGUSE

JESTEMY W JASNEJ, przesiąkniętej słońcem pracowni utalentowanej rzemieślniczki Łizy Dseguse. Za oknami pulsuje życie wielkiego miasta, ale tematy wszystkich prawie prac Łizy Dseguse zaczepierają się z życia wiejskiego. Rzeźby przedstawiają starą chłopkę, prowadzącą wnuczkę do szkoły, pastuszkę grającą na gitarze, w głębi rzeźba chłopca odpoczywającego po pracy, para tańcząca w kostiumach regionalnych. Figury oznaczają się dynamiką ruchu; w niektórych wyczuwa się wielkie poczucie humoru.

Ojciec artystki był stolarzem wiskim. Mała Łiza godzinami przyglądała się, jak spód drewnianych okien przyskakiwały wióry. W twórczej fantazji dziecka bezkarnie były drze wa przybierały żywe kształty.

Ojciec nie mógł się zająć utalentowanym dzieckiem, gdyż Łiza miała jeszcze osiemrodo rodzeństwa, nie mógł pozwolić sobie na kształcenie go w kierunku jego zdolności. Gdy podrosła, zmuszona była opuścić wieś rodzinna w poszukiwaniu pracy. Udała się do Rygi i znalazła pracę jako ekspedientka w sklepie warzywnym.

Dziesięć lat stała Łiza za ladą. Nikt tak pięknie nie dekorował okien zwracających uwagę przechodniów. W braku odpowiedniego materiału plastycznego w wolnych od zajęć chwilach wycinała z buraków pocieszne figurki lub tworzyła barwne kwiaty z kartofli, marchwi i bu-

raków. Artystyczna jej natura domagała się jednak twórczej pracy w większym zakresie.

Pomiędzy przechodniakami, którzy zatrzymywali się długo i podziwiali artystyczną wystawę okna byli i artyści. Zainteresowali się utalentowaną dziewczyną i dopomogli jej stać się rzeczywistą rzeźbiarką.

Atmosfera mieszczańskich pracowni i ich tematyka wydają się wkrótce młodej i utalentowanej artystce za ciasną. Łiza pragnie pracować dla ludu.

Wkrótce jej marzenia spełniły się, gdy Łowa znalazła się w granicach Związku Radzieckiego. Droga dla jej twórczej pracy stała otwartą.

Praca łotewskiego chłopca na wywołanej ziemi daje artystce bogactwo źródeł tematów. Piękna jest rzeźba „dziewczyny z grabiami”, „młoda łotewska chłopka przy pracy” wystawiona w roku 1947 na wystawie, przemawiała silą swego wyrazu.

Z wielką miłością tworzy Łiza Dseguse postacie dziecięce. Zadziwiająco wiernie udało się rzeźbiarce odwzorować głęboką dziecięcą ciałą w ruchu, szelmowskie uśmiechy i smutek twarzy dziecięcej.

Niedawno Łiza Dseguse została matką. Jej młody synek Marisz jest dla niej wymarzonym modelem. Stworzyła nowego człowieka — dla nowych szczęśliwych czasów. Ta myśl przysięgi jej pracy, którą tak ukochała.

L. Kozakowa

PROBLEMY CHWILI

Morze potrzeb studenckich

KIEDY PRZED KILKOMI TYGODNIAMI pisaliśmy o bolączkach życia studenckiego, wspominaliśmy o wydajnej pomocy, jaką spieszą państwo studenci, którzy otrzymali nagrody i wyróżnienia chłopskiej i robotniczej na wyższych uczelniach, nas jednak przed nowymi zagadnieniami: nie wystarczą bowiem same stypendia, gdy brak dotychczas odpowiedniej sieci domów akademickich mogących zapewnić mieszkanie każdemu adekwatowi nauki.

Ogromną pomocą dla studiujących młodzieży jest działalność Towarzystwa Burs i Stypendiów R. P. Towarzystwo to obejmujące działalnością swoją cały kraj, może poszerzyć swoją siatkę stypendiów i stypendiów przeznaczonych na stypendia i dużą ilością wolnych miejsc w administracyjnych przez siebie bursach.

Kiedy w roku 1947-48 zorganizowano 55 burz dla 4960 osób, w bieżącym roku szkolnym 1948-49 jest już tych burz 80, w których znalazło pomieszczenie 9.000 osób.

Kiedy w roku 1947-48 wyrażono 5.028 stypendiów na sumę 150.840.000 zł. w bieżącym roku szkolnym 1948-49 przewiduje się około 8.000 stypendiów.

Sumy te jednak, chociaż poważne, są jednak kroplą w morzu potrzeb studenckich. Albowiem, według obliczeń należało by udzielić w roku bieżącym aż 30.000 stypendiów o bardzo ograniczonej wysokości — i na pewno suma ta nie pokrywałaby jeszcze całego „zapotrzebowania”.

Nadchodzi zima. Pierwsze przymrozki ścinają wód warstwą lodu. — Studenci jeszcze przed zaczęciem roku szkolnego drżą w swoich „pokojach”, nie mając czego palić. Kontyn gęsty światła nie są zbyt wysokie, aby pozwolić sobie na używanie różnych przedmiotów skonstruowanych piekcyków elektrycznych. Cena węgla przerasta możliwości budżetowe akademików.

Wiemy, że istnieje także Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych, że istnieje wiele takich i tym podobnych instytucji, które mogłyby sporo w tej sprawie dokonać. Studentowi, potrzebna jest nie tylko pomoc materialna, ale także pomoc prawna przy wypadkach bezprawnego odbierania mieszkań, przy wypadku zbyt swobodnego interpretowania nowej ustawy lokatorskiej przez administratorów, częstośrodek nie orientujących się jeszcze w całym zagadnieniu.

Student nie nadeł nie zawsze uważał się za pracującego; ponieważ nie należał do żadnego Związku Zawodowego, pomijając się przy rozdzielach i przydziałach.

Ma tu widzieć pole działania Bratnia Pomoc między innymi — w zakresie formalnego ustalenia porządku społecznej swoich członków.

Rok 1948-49 powinien być rokiem ofensywy wszystkich zainteresowanych organizacji i wszystkich ludzi dobrej woli na odcinku pomocy studiującej młodzieży. (leg)

Artystyczne siły ochotnicze

SZEROKIE MASY NOWEJ POLSKI są nie tylko odbiorcami kultury, lecz i jej współtwórcami. Znajdują to swój wyraz w organizowaniu artystycznych sił ochot-

niczych. Słowo „zespół amatorski” miało jeszcze do niedawna w sobie coś nieomal lekceważącego. Dziś mówimy nie o zespołach „amatorskich” lecz o zespołach ochotniczych. Mówimy z szacunkiem o ludziach, którzy zbierają się w świetlicach fabrycznych czy wiejskich i tworzą zespoły śpiewacze, orkiestralne, teatralne.

Pokazem dorobku tych właśnie zespołów ochotniczych będzie wielkie widowisko „Pieśń o ludzie naszym”, które odgrywać zostanie w Halli Ludowej. Na afiszach reklamacyjnych tego widowiska znajdziemy nazwiska takie jak Leon Schiller, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Józef Wyszomirski — obok nazwisk o których dopiero jutro możemy się będzie w całym kraju. I to właśnie będzie właściwą wymową tego ruchu kulturalnego, który nazywamy „artystycznymi zespołami ochotniczymi”.

Praca świetlicowa bynajmniej nie polega na pozostawieniu zespołów ochotniczych ich własnemu losowi. Ze społecni tymi zajmują się i zająć się muszą ludzie teatru, pisarze. Dla temu dobry przykład Teatr Dołbosiński, dyr. Waldena, którego artyści prowadzą na terenie Wrocławia żywą pracę świetlicową.

Nie wstrząsnijmy więc ramionami słyżąc o wystepie „jakichś tam zespołów świetlicowych” w Halli Ludowej. Widzieliśmy zretelem przygotowania w Spale, ogładsiliśmy tych ludzi przy pracy pod kierunkiem doświadczonych instruktorów, ogładsiliśmy barwne kostiumy, słyszeliśmy orkiestrę Filharmonii Katowickiej, znamy artystów z zespołu Wyszomirskiego.

Ta wspólna praca zespołowa ochotniczych i „zawodowców” artystycznych da nam widowisko, o którym długo będzie się mówić we Wrocławiu i w Polsce. (skd)

Irena Wodnińska

SŁOWO POSKIE Nr 283 Str. 3

Milejów z perspektywy Wrocławia

Wrocław, w październiku MILEJÓW, mała osada fabryczna koło Lublina, po pierwszej wojnie światowej borykała się z poważnymi trudnościami. Nie miała szkoły. Jedynym lokum jakie udało się uzyskać na szkołę — to był strych w czworaku dworskim. Mieściły się tam cztery klasy. Ale i ta placówka oświatowa została zagrożona. Przyszedł wizytator i szkołę zamknął.

Robotnicy nie dali za wygraną. Chcieli koniecznie swe dzieci kształcić, uprosili więc dyr. fabryki o barykadozowy dla szkoły. Wreszcie w 1929 roku wybudowano szkołę powszechną.

O dalszym kształceniu się dzieci milejowskich w gimnazjum, lub w szkole zawodowej nie można było nawet marzyć.

Dziś w Milejowie na froncie willi dawnego dyrektora fabryki wisi tablica: „Koedukacyjne gimnazjum i liceum Rady Narodowej gminy Brzeziny w Milejowie”. Szkoła ta początkami swymi sięga tajnych kompletów gimnazjalnych, zorganizowanych w najcięższych latach okupacji. Poza tym istnieje w Mile-

jowie średnia szkoła spółdzielcza. Na przyszłość planuje się otwarcie liceum przemysłu spółdzielczego.

Młodzież z milejowskiego gimnazjum przyjechała prawie w komplecie na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia. Uboga młodzież robotnicza i chłopska zbieraniem chlembu dla Samopomocy Chłopskiej zdobyła pieniądze na wycieczkę. Zeby dobrze zrozumieć wystawę, młodzież przygotowywała się uprzednie czytając historię współczesnej Polski oraz Ziem Odzyskanych.

Przez cały miesiąc na lekcjach historii, geografii i języka polskiego nauczycielstwo opracowywało z młodzieżą zawarty w programie roczny kurs nauki o Ziemach Odzyskanych. Parę dni poświęcono na zapoznanie się z poszczególnymi problemami wystawy.

Podczas zwiedzania Wystawy młodzież interesowała się wielkimi zagadnieniami. Następnego dnia w pawilonach można było spotkać chłopów i dziewczęta z uwagą notujących cyfry z wykresów. Dziewięć osób z grona nauczycielskiego udzieliło rad i wskazówek.

Kiedy zabrakło piszącym uczniom

zeszytowych kartek, dyr. Niekrasowa rozdawała arkusze, na których powstawały najszybciej i najwięcej pamiętniki z Wystawy.

Prymusa szkoły, Pawłowska, opracowywał znaczenie węgla w przemyśle. Borowcówna interesuje się rybołówstwem, a Hreszczyński — zagadnieniem radiofonii i papieroplastyki. Tematy są najrozmaitsze, jak rozmaite są zdolności i zainteresowania uczniów.

W czasie swego pobytu we Wrocławiu uczniowie gimnazjum milejowskiego wystąpili w jednym z teatrów miejskich.

Na starannie rozreklamowane występy zespołu dramatycznego robotniczego — chłopskiego gimnazjum spod Lublina — obok dorosłej publiczności stawiała się licznie młodzież wrocławskich szkół średnich. Wystawiono sztukę Golebińskiego pt. „Magda”, która zdobyła pierwszą nagrodę na konkursie szkół świetlicowych w Lublinie. Młodzież otworzyła na scenie obrazki z życia ludu lubelskiego pod okupacją niemiecką i jego żywiołową walkę o wolność.

Ziemia Lubelska przypomniała nam w ten sposób le krwawego wkładu wniosła w sprawę odzyska-

nia wolności. Młodzież głęboko przeżywała na scenie dramat ziemi, z której wyrosła, ale wykazała brak wyrobienia teatralnego, co tym jakkolwiek wystąpiło, że młodzież wrocławskich szkół średnich stała pod tym względem na dość wysokim poziomie.

Nie można mieć pretensji do przebywającej na głębszej prowincji młodzieży milejowskiej o to, że nie znalazł się reżyser, który by usunął z przedstawienia elementarne błędy.

Teatr świetlicowy ma propagować sztukę i kulturę wśród mas, nie może więc uczyć pracy nieodpowiedzialnej i dyktanckiej.

Wstęp milejowskiego gimnazjum jest sygnałem do zwrócenia baczniejszej uwagi na działalność prowincjonalnych teatrów szkolnych i zespołów świetlicowych, tym bardziej, że młodzież milejowska wybiera się z występami do Czechosłowacji, gdzie będzie reprezentowała poziom kultury teatralnej naszych szkół. Stąd rada, by nie wydawać zbyt pochopnych decyzji i przed wystąpieniem na szersze forum włożyć więcej solidnej pracy w swoje dzieło.

Wyciągi

Wrocław ma ambicję, by tu i ów-
dzie dorównywać Warszawie. Sądzi-
ze ambicji tych tak długo nie zreali-
zujemy, jak długo, podobnie jak
Warszawa, nie będziemy mieli wy-
ścigów konnych. Aż dziw, że do tych
czas nikt o tym nie pomyślał. Do-
pięro gdy w naszej prasie wrocław-
skiej będziemy czytać fałszywą spra-
wodanią, jak poniżej, cytowane za
jednym z pism warszawskich, dopie-
ro wówczas jako tako dorównamy
stolicy. A oto treść wspomnianego
sprawozdania (cytuje dosłownie):

„Do największej gonimy sezonu
„Produce” zapisano 6 dwulatków,
wśród nich „Karcaz”, dwukrotnie
występując oba razy zwyciężył. Jest
on synem franc. Sanguinetti'a i cór-
ki Bafura i Wikirii Kastylli. Wal-
kiera pobila kiedys Forwarda. Sten
syn ang. Ali Pasha jest pierwszym
synem Starny, po Soreland i
Hungaria. Ta ostatnia córka im-
klaczy dobrze biegła na torze.
Szczęść ogień! angielskich prezen-
tacje się b. dobrze. Najlepszy galop
zrobił Homei, lecz jest nieobliczal-
ny. Za Brześciem przemawiają 3
Trumfy, zwłaszcza, że posiada sz-
lony „speed”. Półtusk ceniony jest
w stajni wysoko, Strumień Progre-
suje. Bytom zaś uległ tylko Brześ-
ciowi. Szczecin pojdzie w gonitwę
jako outsider”.

A ja się pytam — gdzie jest Wro-
cław? Może być Szczecin, może być
Brześć czy Półtusk, a o „Wrocławiu”
ani słychu! Dlatego też ciągle twier-
dzię, że daleko nam jeszcze do wiel-
kiego miasta, póki nie zaprowadzi-
my u siebie wyciągów.

TUWICZ

Notatnik wrocławski

✱ Miasto wczoraj rzeźbiło się wino
gronami. Ciele pączki od rana trans-
portowano po mieście do zakładów
pracy, gdzie następował rozdział. Wino-
gronami miały również wielkie po-
wodzenie w PDT, gdzie sprzedawa-
no je w detalu po 300 zł za kilo-
gram.

✱ Przymrozki nocne nie zaszkó-
dziły winogronom. Przyszły one do
Wrocławia w doskonałym stanie. Są
też w dobrym gatunku. Ale z sadów
wrocławskich dochodzą wieści, że
mroźne powietrze poczyniło szkody.
Trzeba pamiętać: dobry ogrodnik
zawsze uważa o tej porze roku na
termometr.

✱ Zarząd Grodzki SL we Wro-
cławiu urządził 17-go o godz. 10 w sali
konferencyjnej Zarządu Województwa
go Stronnicą Ludową (ul. Komu-
ny Paryskiej 72) zebranie reorganiz-
cyjne Koła SL Nr. 8 (młodzież stu-
diująca) obecność obowiązkowa pod
tytułem partyjnym.

✱ Pożegnanie poborowych — jak
to roku — odbędzie się uroczysto-
we we Wrocławiu w dniach 13, 14, 15,
16, 18 i 19 października.

✱ Oddzielność sztabu obronności
będzie uroczystości Polskiej Związku
by lich Wzrostu Politycznych. Jest to
sztabu organizacji okręgowej, dol-
nośląskiej. Uroczystość odbędzie się
17 października o godz. 19,30 w sali
Retusa.

✱ Hanna Mortkiewicz - Olczakowa
występuje jutro na „czwartku lite-
rackim” ze swoim wczorajszym auto-
rskim. Przypominamy: „czwartki” odby-
wają się w lokalu przy Placu Nankie-
ra 7 (2 piętro) od godz. 17.

✱ Przeniosł siedzibę zarząd okrę-
gowy Związku Akademickiego Młodzie-
ży Polskiej z Podwala Mikołajskiego
na Plac Uniwersytecki 7. W tym sa-
mym budynku działa zarząd uczelnia-
ny ZAMP Uniwersytetu.

✱ Na odprawie bufcowych harce-
rek i harcerzy mgr. Kofta wygłosił
referat p.t. „Walka o pokój”. W dys-
kusji nad referatem „O przemianach
ideologicznych w ZHP” zabrał
głos przedstawiciel Zw. Mł. Pol.
p. Goldberg. Kurator Bursa również
przemówił na odprawie poruszając
zagadnienie młodzieży w obecnej
rzeczywistości.

✱ Związek Metalowców zakupił
przedstawienie w Teatrze Popular-
nym w dn. 15. Wystawiony będzie te-
go dnia „Pociąg widmo”. Sprzedaż
biletów odbywa się w CZZ, oddz.
Wrocław (Mazowiecka 17, pokój 320).
Ceny biletów od 50 do 150 zł.



Uroczysta akademii w 5 rocznicę

Bitwy pod Lenino

kłora otworzyła drogę do kraju

Piąta rocznica bitwy pod Lenino
uczył Wrocław, akademią, organi-
zowaną przez T.P.Z. w Teatrze Pań-
stwowym.

Jak zwykle w podobnych okolicz-
nościach sala Teatru zapelniała się
po brzegi licznymi przybyłymi publicz-
nością, wśród której przeważali ro-
botnicy.

Uroczystość zainicjował przewodniczą-
cy W. R. N. Grochalski, powołując
do prezydium przedstawicieli woj-
ska, partii politycznych, organizacji
społecznych, związków zawodowych,
miasta, organizacji kombatanckich
i inn.

Za stołem zajęli miejsce gen. Da-
niul — Daniulski, płk. Balandin,
wicewójtowa Kulczycki, wicepre-
zes Tow. Przyjaźni Polsko - Radzie-
kiej dyr. Kofta, oraz witali gromki
mi oklaskami uczestnicy bitwy pod
Lenino: płk. Krzemień, Kozłowski,
Trylinski, st. sierż. Ciupak i przodow-
nicy pracy: Adamski i Mielecki z
„Archimedeasa”, Wilk, Mrozek z „Pa-

fawagu” i Przybył, Hiciński z
Państw. Zakładów Konfekcyjnych.

O bitwie pod Lenino i o prze-
słankach, które doprowadziły do te-
go, że Polacy wzięli w niej udział,
obszernie mówił jeden z uczestni-
ków walk płk. Krzemień. Po zapo-
znaniu słuchaczy z sytuacją, jaka
panowała w kraju w latach 1938 i
1939, omawia płk. Krzemień obsze-
nie pierwsze lata wojny, podczas
których powstaje armia polska pod
dow. Andersa. Ale reakcja polska
— mówi płk. Krzemień — stwarza
teorię dwóch wrogów, która w prak-
tyce wyszła na korzyść Niemcom.
Jeszcze raz reakcja polska zdołała
zwinąć i wypaczyć jedynie słu-
żba i zabiwani politykę przemys-
la i braterstwa broni z naszym
wschodnim sąsiadem, a tysiące na-
ranych rękodółników zostało rozru-
czonych na olbrzymich terenach Związ-
ku Radzieckiego i przyglądało się
nadludzkiemu wysiłkowi jego armii z
naporem germanizacji.

Powstałe wtedy Związki Patrio-
tów Polskich, a wkrótce I-sza Dy-
wizja Kosciuszowska. Tysiące Po-
laków zaczyna rozumieć, że los ich

związany jest ściśle z losem Związ-
ku Radzieckiego. Dnia 14 lipca I-sza
Dywizja składa przysięgę i jest
gotowa do boju. W dniu 12 paź-
dziernika 1944 pułki I-szej Dywizji
stają pod Lenino na linii ognia.

Od tej chwili rozpoczyna się kraw-
wa bohaterstwa i odwagi. Ci spod
Lenino pierwsi wkraczają do Polski,
pierwsi wyzwalały Warszawę, wy-
kują nasze granice nad Nysą i
Odrą, zatykają zwycięskie sztandary
w Berlinie. Zwyciężył żołnierz
polski, zrozumiał, że jego Pol-
ska może być wolna tylko jako Pol-
ska Demokratyczna, Polska Ludo-
wa w przymierzu z naszym wielkim
sąsiadem wschodnim.

Następnie zabrał głos płk. Bala-
ndin, który podkreślił, że Lenino jest
symbolem przyjaźni i sojuszu pol-
sko - radzieckiego: „Dziś — mówił
płk. Balandin — przed nami gigan-
tyczna praca nad utrzymaniem po-
koju, leczenia zadanych wojną ran,
a w pracy tej oba narody muszą wy-
kazać wielki wysiłek”. Okrzyknął
na cześć żołnierza polskiego spod
Lenino i na utrwalenie przyjaźni
pomiędzy Polską a ZSRR zakończył
płk. Balandin swoje serdeczne prze-
mówienie.

W drugiej, artystycznej części A-
kademi odegrany został i akt dra-
matu Zeromskiego „Sulkowski”.

W akademii wzięły udział poczty
sztabu partii robotniczych, o-
raz stacjonarych we Wrocławiu
jednostek wojskowych. Na zakoń-
czenie orkiestra odegrała hymny ra-
dziecki i polski.

Zachmurzenie

Przymrozki ustąpiły. Onegdaj w
nocy było 4 stopnie mrozu, a
wczoraj 1 stopień ciepła. W dzień
temperatura podniosła się do
13 stopni.

Wraz ze spadkiem ciśnienia
(wczoraj wieczorem 750 mł) roś-
nie zachmurzenie, ale opady je-
szcze nie są dziś oczekiwane.

DZIS czy JUTRO

ruszą tatarnicę na iglicę?

Dokładny termin startu Zbójnicwa
Jaworowskiego i Wojciecha Nie-
działka nie został jeszcze ustalony.
Jak nas informują młodzi studenci
— sprzęt konieczny dla tej wypra-
wy wykonywany jest w warszta-
tach Dyrekcji WZO. O ile sprzęt ten
będzie gotów na środę rano — ta-
ternicy rozpocznieć wspinaczkę o
godziny 12 — by przed zmrokiem
jeszcze ukończyć swą pracę. Muszą
oni pozostać — jak obliczają ok.
4—5 godzin na szczycie iglicy. Znisz-
czone lustra muszą być odmontowa-
ne i opuszczone w dół. Założone też
będą muszą nowe żarówki. Gdyby
sprowadzenie sprzętu przedsięwzię-
cie, wspinaczka rozpoczynałaby się
we czwartek rano.

Dia przeprowadzenia tych prac

Nowa akcja odsieczurazania

Jak się dowiadujemy, jeszcze z
końcem bieżącego miesiąca prze-
prowadzona zostanie na szeroką
skale coroczna akcja odsieczurazania.
W akcji tej mają być zastosowane
nowe trutki, odznaczające się dużą
toksycznością, a równocześnie spre-
parowane dla szczerów bardziej
apetyczne. Akcją ma być objęte ca-
łe miasto, w szczególności domy za-
mieszkałe, oraz pasy zaburzone w
okolicy dzielnic zamieszkanych.

Walki ze szczerami domagają się
przede wszystkim władze sanitarne
w mieście.

Ze swej strony chcielibyśmy pod-
kreślić, że jeżeli akcja ma dać po-
zytywne rezultaty musi być odpo-
wiednio zorganizowana.

Całą akcją musi bezwarunkowo
poprzedzić akcja uprzątnięcia śmieci.
Jeżeli te warunki nie zostaną
przeprowadzone, obawiamy się, że
nowa walka ze szczerami nie da po-
zytywnych wyników. Dlatego już
dziś apelujemy, by szczegółowo o-
pracowano cały plan działania tak
ażeby i miasto i mieszkańcy odnie-
śli korzyści. W przeciwnym wypad-
ku społeczeństwo wyłoży znowu spo-
ro groza, a szczerzy dalej będą har-
cować po ulicach miasta. (—)

Teatr

TEATR WIELKI, dziś o godz. 19-tej
„Sulkowski” — tragedia St. Zerom-
skiego (przedstawienie zamknięte dla
OKZZ).

TEATR POPULARNY, dziś występ
spolu świetlicowego.
FOTOPLASTIKON ul. Gen. Świerczew-
skiego 29 wyświetla codziennie od
godz. 9-21-30 „Francja północna”.

Kina

„SLASK” — ul. Gen. Świerczewskiego
67 „Decyzja profesora Milasa” (reż.)
godz. 16.15, 18.15, i 20.15.

„WARSZAWA” — ul. Fredry 16 „Ucz-
nica Iana” (reż.) — godz. 16, 18 i 20.

„SCALA” — ul. Mikołaja 37 „Ostatni
Móhikanin” (czesk.) — godz. 16, 18 i 20.

„POLONIA” — ul. Zeromskiego 36 „De-
cyzja profesora Milasa” (reż.) godz.
16.30, 17.30 i 19.30.

„PIONIER” — ul. Stalina 71 „Czarodziej
skie Złotno” (reż.) godz. 16, 18 i 20.

„TEKCHA” — ul. Kościuszki 177 „Dwa
żołnierze” (reż.) — godz. 16, 18 i 20.

„FAMA” — Plac P.C. „L. dzie bez skry-
de (czesk.) — godz. 19; czynne w piątek,
soboty i niedziele (w niedz. 16, 18
20).

Aktualności w kinie „Warszawa” do dn.
15. 16. Polska. Kronika Filmowa nr 414.
Florycja „Medycusów, Ciemni
Straczo” 11.11.

Nocne dgzury aptek

„Pod 4 Wieżami” — ul. Dąbrowska 1
„Pod Jeleniem” — Rynek 44
„Bonifratrow” — ul. Traugutta 57
„Pod Mewami” — ul. Przyzantów 24.

„Pieśń o ludzie naszym”

już jutro, we czwartek, w Hali
Ludowej. Wstęp od 50 zł. Eile-
ty dziś do nabycia w OKZZ
Mazowiecka 17 i w Orbisie, w
dniu przedstawienia w lasach
WZO. Początek o godz. 18-tej.
Tylko cztery przedstawienia w
dniach 14, 15, 16 i 17 października.

»Triumfy« w chusteczce

W maju br. około godziny 22-giej
zarządzono na terenie Wytwórni
Państw. Monopoli Tytoniowej przy
ul. Ruskiej ścisłą kontrolę pracow-
ników PMT wychodzących z pracy.
Jedną z robotnic Irena Z. zna-
lazłszy się na korytarzu, gdzie była
przeprowadzana rewizja, wyjęła
zasa owiniętą w chusteczkę pa-
pierysoy i rzuciła na podłogę. Straż-
nik zaczął podnosić pracownicę za-
winiątko, a gdy ten nie usłysnia
zawiadomil Dyrekcję Monopoli. W
chusteczce były 148 „Triumfów”.

Sprawa, która znalazła się przed
Sądem Okręgowym we Wrocławiu
została odroczone na termin późniejszy.

Fachowa orkiestra i... robotnicę

Najlepszy zespół świetlicowy wystąpi jutro w Hali Ludowej

Do Wrocławia przybył 400 osobowy
zespół świetlicowy KCZZ, który wystą-
pi w Hali Ludowej w dniach 14 — 17 z
olbrzymim widowiskiem o treści re-
gionalnej.

Złotyśmy wizyte naszym gościom.
Tradycją skłonił na próbie Reżys-
er Józef Wyszomirski karci donosić go-
sem członkowi zespołu i czyni poprawki
w układzie całości obrazu. Jest tak
przejrzyj swoją pracę, że reżyseryng
z rozmową. Na szczescie spotkamy dy-
rektora Filharmonii Katowickiej, p.
Krzemińskiego.

— Panie dyrektorze, prosimy o parę
słów na temat widowiska.

— Bardzo proszę. Od czego zacznie-
my?

— Może wyjaśni pan dyrektor skąd
wzięła się orkiestra Filharmonii wśród
zespołu świetlicowego?

— Parę miesięcy temu kierownictwo
Śląskiej Grupy Świetlicowej zwróciło
do nas z prośbą o współpracę. Pierwsze
próby wypadły dobrze. Wyświetlono póź-
niej projekt stworzenia ogólnopolskiego
zespołu świetlicowego, w którym nasza
orkiestra wypełnił stronę muzyczną.
Jest to pierwszy wypadek w powo-
nieniu polityce kulturalnej, że orkiestra
zawodowa współpracuje z zespołem
amatorskim.

— A kto dyryguje orkiestrą?

— Dyrygent Marian Lewandowski, ten,
którego widzimy przy pulpicie.

— Kto opracował stronę muzyczną wi-
dowiska?

— Muzyka do „Pieśni o ludzie na-
szym” opiera się na motywach ludo-
wych. Opracowali ją kompozytorzy Józ-
ef, Rakowski i Sikorski. Teksty i o-
pracowania literackie dał Stanisław
Ryszard Dobrowolski i reżyser Leon
Sziller z Warszawy.

Resztę wiadomości zdobywamy od
kierownika ogólnego widowiska p. Ta-
deusza Zeromskiego.

— Zespół, który przyjechał do Wro-
cławia — opowiada p. Zeromski —

powstał z połączenia najlepszych zespó-
łów świetlicowych wyróżnionych na fe-
stiwali w Warszawie, w maju br. Re-
prezentuje on 5 grup regionalnych: i
Warszawy, Łodzi, Krakowa, Zagłębia Dą-
browskiego i z Bydgoszczy. Każda ma
swoje specjalne, jedna najlepszej tań-
cy, druga śpiewa, trzecia deklamuje.
Nie oznacza to, że dana specjalność jest
jedyna i wyłączna dla danej grupy,
wszystkie są uniwersalne, tylko nie-
które z nich robią pewnie rzeczy lepsze i
dla tego mówimy o ich specjalności.

— Jak wygląda program?

— Program składa się zasadniczo z
dwóch części. W pierwszej poznamy
widzów z polskimi zwyczajami i oby-
czajami ludowymi w pieśni i tańcu,
dając szereg scen rodzajowych, jak za-
puszty, dożynki, gaiki, sobótka i inne.

Część druga zawiera historię walki lu-
du polskiego o wolność i swoje praw-
do.

Dodać trzeba, że całość jest przepła-
tana barwnymi i wesołymi obrazkami
charakterystycznymi z miasta. Zobaczą
my więc życie Starog Miasta z War-
szawy, oryginalne Bielany podwarsza-
wie. Trochę kłopotu sprawiają nam de-
koracje, przystosowane do sceny teat-
ralnej, niestraszliwe, ale damy sobie
radę. Świetne kostiumy uzupełniają bar-
wy obraz, a orkiestra zapewni nam po-
wianienie i opracowanie muzyczne.

— Kim są artyści zespołu?

— Tu muszę otwarcie powiedzieć, że
99% z nich to pracownicy fizyczny i
fabryk, hut, i kopalni. Są górnicy, ko-
lejarze, robotnicy itd. Wszyscy są człon-
kami Związków Zawodowych. Na scen-
ie nie znalazł się po odkryciu w sobie
złoty dramatyczny. Niektórzy zdradza-
ją duży talent.

— Czy wyjeżdżacie za granicę?

— Prawdopodobnie tak, ale kiedy,
nie wiemy. W projekcie jest podróż
po ZSRR. Na razie chcemy zdobyć pa-
bielność wrocławską.

Cz. Nowicki

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci członka

Zarządu

S. i P. dr. JANA PIĄTKA

byłego dołgocelnego prezesa Polskiego Towarzystwa Wy-
dawców Książek.

W Zmarłym tracimy wybitnego i zamilowanego bi-
biologa oraz najlepszego kolegi. Część Jego pamięci!

ZARZĄD

Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek

Inoet

Dolnośląska ekstraklasa piłkarska po czterech niedzielach rozgrywek

Sytuacja w poszczególnych grupach dolnośląskiej A-klasy po czterech niedzielach rozgrywek nie jest jeszcze wyśniewiona.

W grupie pierwszej największe szanse na zajęcie pierwszego miejsca w jesiennej rundzie rozgrywek ma Mieszkowice, który dotychczas nie przegrał żadnego meczu. Sprawę komplikuje trochę niedokony mecz wictorii z Pafawagiem. Gdyby wictoria udało się strzelić Pafawagowi 3 bramki w ciągu 15-minutowego przerwy i wyjść zwycięsko z bezpośredniego spotkania z Mieszkowicami, miałaby jeszcze szanse na zajęcie pierwszego miejsca w grupie.

Poziom drużyn w grupie drugiej jest o wiele więcej wyrównany i trudno tutaj znaleźć kandydata na jesiennego mistrza. Chrobry, który prowadzi w tej chwili w tabelce jest tylko o jeden punkt lepszy od trzech drużyn: IKS-u, Zagawa i Odry. W razie jednego potknięcia się drużyny walbrzyskich górników, na pierwsze miejsce bardzo łatwo może wyskoczyć jedna z drużyn wrocławskich: IKS albo Odra, a nawet twarda drużyna tarowska. Zdecydowanym outsiderem tej grupy jest Lustrzan, która dotychczas nie wygrała ani jednego spotkania.

Również grupa trzecia nie ma jeszcze zdecydowanego kandydata na mistrza. Wprawdzie największe szanse ma tutaj WUZ, jednakże forma tej drużyny w ostatnim meczu z Gazem nie była zachwycająca i łatwo może stracić prowadzenie na korzyść drużyny nakielskiej, względnie kłodzkiej Nysy. Niepóźniej niż może tuż za tygodnię wyrównany mecz Bielskianki. Wrocławscy wojskowi o ile się nie poprawią, zajądą pewno szereg A-klasy, gdyż dotychczas byli tylko murowanym dostarczycielem punktów dla reszty drużyn swej grupy.

Poniżej zamieszczamy tabelki wszystkich grup A-klasy DOZPN, na podstawie wyników na bieżąco, uwzględniając jedynie walkower dla Gazu w meczu z Pionierem.

GRUPA I-SZA

1) MIESZKOWICE	4	8	15:2
2) VICTORIA	4	0	11:3
3) GARBARNIA	4	0	11:10
4) PAFAWAG	4	4	8:9
5) DEZEWIARZ	4	3	8:10
6) JULIA	3	3	5:8
7) GWARDA K. G.	4	2	7:11
8) GWARDA WR.	3	1	4:12

GRUPA II-GA

1) CHROBRY	4	7	11:3
2) IKS	4	0	11:9
3) ZAGAWA	4	0	14:8
4) ODR	4	0	12:9
5) WOLNOŚĆ	4	4	9:9
6) OM TUR	4	3	12:10
7) ZMP BURZA	4	1	5:12
8) LUSTRZANKA	4	0	7:16

GRUPA III-CIA

1) WUZ	3	8	5:3
2) CFN GAZ	4	0	10:5
3) NYSA	4	0	12:10
4) LEN	3	3	10:10
5) BIELAWIANKA	3	3	6:6
6) CZKS	4	3	8:9
7) PIONIER	3	0	5:10

Wrocław będzie gościem mistrzów olimpijskich w szermierce

25-cio letnie Polskie Związku Szermierczego to doprawdy piękny jubileusz i cieszymy się, że to święto zorganizowane zostanie 22-24 maj w Wrocławiu.

Czwórniemce pracy FZS uwiecznione zostały pasmem rzadkich sukcesów, sze regłom porwijających zwycięstw Polaków na Olimpiadach, mistrzostwach Europy i wielkich turniejach w stołecznych państwach europejskich.

Nazwiska takie jak Dobrowolski, Suski, Szempliński, Frydrych, Poppe, Segda i nowsze: Sobik, Zaczek, Nawrocki, Fogt, oraz wśród państwa Markowskiego, Nawrocka są znane doskonale najlepszym szermierzom świata, a przede wszystkim gościom turnieju wrocławskiego — mistrzostw olimpijskich w szermierce.

REPREZENTACJA POLSKA

Wielu z wymienionych a więc „dołno

Prostujemy!

We wczorajszym artykule pt. „Doniesie uchwały Zarządu DOZPN” wkraśli się przykry błąd drukarski, który niniejszym prostujemy. Uchwała nr. 1 powinna brzmieć: „Kluby, które będą gospodarzami zawodów deputacji do pociągu sędziów lub zawodników drużyny przeciwniej, itd.”, a nie jak podano: „prze-granej”.

SUKIENKA I KAFTANIK NA DRUTACH DLA NIEMOWIĘCIA

w Nr. 30-ym tygodnika „PRZYJACIOŁKA”
Cena 10 zł. W 112

Uwaga, młodzi Radiosłuchacze! Tygodnik „PRZYJACIOŁKA”

posiada stały kącik radiowy, w którym znajdziecie ciekawe informacje dotyczące a wycięć radiowych, zaszła dla nas i wiele innych ciekawych wiadomości. Czytajcie Przyjaciółki Nowy nr 41 ukaże się w sprzedaży 8. 10. W-113

Wiersze NIKODEMA DYZMY

Dyzma przychodzi do „Oazy”, gdzie umówił się na kawę z p. Władą. Około 11-tej zjawia się pułkownik w towarzystwie dyr. Szumskiego. Wszyscy trzej czekają przybycia Jasia Ulanickiego, o którym Dyzyma dowiaduje się, że jest istną „kopaliną kawową”.

— Biedna kukła. Nie wiedział, czy wstać, czy zostać, wreszcie wstał i wyszedł. Tegoż jeszcze dnia wyjechał z Krynicy.

— I co dalej? — zapytał Nikodem, któremu ta historia ogromnie się podobała.

— A no nie — odparł pułkownik — tylko Ulanicki stał się najpopularniejszą osobą w Krynicy.

Sala restauracyjna pełna już była gości. Między białymi stolikami pośpiesznie migały czarne fraki kelnerów orkiestra grała jakieś namietane tango.

Kończył już kolację, gdy przyszedł Ulanicki.

Był to człowiek ogromnego wzrostu, z twarzą przypominającą tarczę, do której przyklejono ogórek potężnych rozmiarów i cztery wiechcie czarnego, jak smoła, włosia. Wąsy i brwi, niezwykle bujne, nie ustawały w

42) ruchu, w przeciwnieństwie do oczu, małych, zapadniętych i — zdawało się — wpatrzonych w jakiś daleki punkt w przestrzeni.

Gdy usiadł, Nikodem, nieco już podniecony alkoholem, rzekł:

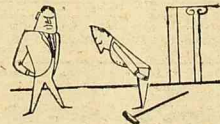
— Pan pułkownik opowiadał nam ten pański kawał z Krynicy. Pierwsza klasa! Dobrze pan tego faceta usadził.

Wiechcie na twarzy poruszyły się gwałtownie:

— Co tam! Przecie panu lepiej się udało. Przecie to pan tego cymbała Terkowskiego objechał?

— On, on — potwierdził Władę — morowy gość. Czuję, że się zaprzyjaźnimy. Wasze zdrowie.

Pili tego. Gdy grubo po północy przeszli na pierwsze piętro na dancinę i kazali dać sobie szampana, mocno już mieli w czubach. Przy stoliku znalazły się uroczyste panienki. Jazg grał zachęcająco i Dyzyma, zaprosiwszy jedną z dam, puścił się w plasy. Reszta towarzysza przysłuchiwała się mu z uznaniem, a gdy usiadł, jednogłośnie stwierdzono, że doskonały kompan i że może by tak wypić i bruderschaft? — Wobec braku sprzeciwu z kórejkolwiek strony, dokonano tego aktu przy dźwiękach



OLIMPIJCZYCY WĘGIER I CZECHOSŁOWACI

Węgrzy nie zlekceważyli wrocławskiego turnieju i przysyłać całą drużynę olimpijską, która zdobyła kilkakrotnie mistrzostwo świata. Startować będą: dwukrotna mistrzyni olimpijska Ilona Elek, Margit Elek, mistrz olimpijski G. Ferenc, Faloczi, Bay i Papp. Przeciwnikami Polaków wystąpią Czesi Skrypa, Rybka, Linhartz oraz panie Szulcowa i Wolfowa.

MINISTER MINC — PROTEKTOREM

Organizatorzy turnieju, nad którym protektorat objął min. Hilary Minc, a do komitetu honorowego weszli przedstawiciele władz państwowych i partii politycznych z naszego województwa, postanowili umożliwić oglądanie tego wspaniałego widowiska jak najszerszej ilości widzów.

Postanowiono, że ceny biletów dla młodzieży, świata pracy i wojska będą w cenie 30 złotych. Tej decyzji należy szczerze przykładać ponieważ przyczyni się ona do przysposobienia szermierze nowych adeptów.

Sport szermierzów musi się stać sportem nie elity, ale przede wszystkim mas zdrowej młodzieży tak jak np. w Łodzi i na Śląsku, gdzie na salach szermierczych trenuje po stu i więcej entuzjastów szabli.

Uznowienie ci rekrutacji jest nieumiał w stu procentach spośród młodzieży z klubów robotniczych, związkowych i szkolnych.

flacy” Suski, Dobrowolski, oraz inicjator jubileuszowych mistrzostw międzynarodowych Frydrych nie będą już krzywością kłing z doborową stawką szermierzy węgierskich i czeskich, zajmując się organizacją i sędziowaniem.

Barw polski bronić będzie cała drużyna na olimpijską z Karwim mgr. Brzezicki, Nawrocki, Fogtem Zaczekiem i Sobikiem na czele, oraz młoda generacja szermierza, wśród której zobaczy my wychowanków inż. Suskiego, Jagiel i Maleckiego (AZS Wrocław) oraz panie Markowska, Szredrowa i Nawrocka.

Węgrzy nie zlekceważyli wrocławskiego turnieju i przysyłać całą drużynę olimpijską, która zdobyła kilkakrotnie mistrzostwo świata. Startować będą: dwukrotna mistrzyni olimpijska Ilona Elek, Margit Elek, mistrz olimpijski G. Ferenc, Faloczi, Bay i Papp. Przeciwnikami Polaków wystąpią Czesi Skrypa, Rybka, Linhartz oraz panie Szulcowa i Wolfowa.

MINISTER MINC — PROTEKTOREM

Organizatorzy turnieju, nad którym protektorat objął min. Hilary Minc, a do komitetu honorowego weszli przedstawiciele władz państwowych i partii politycznych z naszego województwa, postanowili umożliwić oglądanie tego wspaniałego widowiska jak najszerszej ilości widzów.

Postanowiono, że ceny biletów dla młodzieży, świata pracy i wojska będą w cenie 30 złotych. Tej decyzji należy szczerze przykładać ponieważ przyczyni się ona do przysposobienia szermierze nowych adeptów.

Sport szermierzów musi się stać sportem nie elity, ale przede wszystkim mas zdrowej młodzieży tak jak np. w Łodzi i na Śląsku, gdzie na salach szermierczych trenuje po stu i więcej entuzjastów szabli.

Uznowienie ci rekrutacji jest nieumiał w stu procentach spośród młodzieży z klubów robotniczych, związkowych i szkolnych.

Wrocławianie wezmą masowy udział w Akcji Marszów Jesiennych

Trasa marszów, które odbędą się na terenie naszego miasta w dniu 17 października br. przedstawia się następująco:

ŚWIATŁO PRACY MASZERUJE

Pion Okręgowy Komisji Związków Zawodowych maszeruje na trasie: Plac Grunwaldzki — Most Grunwaldzki — Małowiecka — Traugutta — Włocławskiego — Kofeluszki — Kallajka — Plac Słoneczny — Nowy Targ — Most Piasta — Św. Jadwigi — Plac Gen. Bema — Sienkiewicza — Plac Grunwaldzki.

Według ówczesnych rozliczeń przez Komitet Wykonawczy OKZZ w marszach weźmie udział ponad 10.000 robotników i pracowników zatrudnionych w zakładach pracy Wrocławia. Kierownictwo tej akcji na terenie Związków Zawodowych spoczywa w rękach wytrwałych organizatorów i działaczy sportowych w osobach: ob. ob. Szepalskiego, Mikulaj, Holca, Pacyfackiego, Kupa, Wilczoka, Prasa, Plebaniaka. We dług zapewnienia Komitetu wszystkie zakłady pracy mobilizują swoich pracowników do masowego udziału w tej akcji.

MŁODZIEŻ NA TRASIE

Start i meta dla młodzieży na Stadionie Olimpijskim przemarsz po dzielnicy Zasłazie, Szepolno.

Ogólnie kierownictwo akcji marszowej pionu młodzieżowego spoczywa w rękach Wojewódzkiego Zarządu ZMP. W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi zespół działaczy z terenu młodzieżowego oraz szkolnego. Do czołowych organizatorów należy: ob. ob. Karsta, Kizinskiego, Tymowicza, Dędzica, Kaczmarka, Demczyka, Dęgier, Zofia, Wiecha i wielu innych, których nazwiska podamy w następnym komunikacie.

Jedno jest niezaprzeczalne pewne, że pion młodzieżowy przyniesie już bar dzo dokładnie i starannie, gwarantując udział około 20.000 młodzieży z całego terenu miasta Wrocławia. Młodzież Akademicki Związek sportowy tak czynny i ruchliwy na terenie miasta Wrocławia przybylec zmobilizował całą młodzież akademicką z terenu wyższych uczelni znajdujących się we Wrocławiu. Wierzymy, że wielki przyjaciel i opiekun młodzieży

ży akademickiej rektor Kulczyński ohej mie patronat nad tą akcją.

WOJSKO

Jednostki Wojskowe oraz Oficerskie Szkoły Podchorążych maszerują na trasie: Ulica Kasprzowska — Most Obodowicki — Heymanta — Pomorska — Most Pomorski — Uniwersytecka — Most Uniwersytecki — Marszałka Stalina — Skwer Flonierów Wrocławskich — Oleśnicka — Żeromskiego — Marszałka Stalina — Most Warszawski — Boja Żelaznego — meta ulica Kasprzowska. Według ostatnich meldunków wojsko z całego terenu Wrocławia weźmie czynny udział w powyższej akcji. W chwili obecnej przeprowadzane są ostatnie przygotowania. Protektorat nad pionem wojska objął gen. Lubański, który jest jednocześnie wiceprzewodniczącym Miejskiego Komitetu Akcji Marszowej.

SZTAB MARSZÓW

Miejski Komitet Marszowy, na którego czele stoi prezydent miasta ob. Kupczyński daje gwarancję dobrej i sprężystej organizacji. W skład Miejskiego Komitetu Wykonawczego wchodzi znani z działalności sportowej na naszym terenie obywatele w osobach: mgr. Stanisława, członka Prezydium Miejskiej Rady WF i PW, ob. Łowczyńskiego, członka Prezydium Miejskiej Rady WF i PW, naczelnika Kmiećka, członka Prezydium Miejskiej Rady WF i PW. Wielką pomoc w pracy organizacyjnej odeśle naczelnik Wydziału Administracyjnego mgr. Jurek. Całość podlega dyrektrowi Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej mgr. Skroćkiewicz, który z nieopóźnioną energią zwraca nad szeregobym wykonaniem zarządzeń Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Apelemu do całego społeczeństwa wrocławskiego, aby w dniu 17 października wzięło czynny i manifestacyjny udział w powyższej akcji.

Nowy adres WUKF

Woj. Urząd Kult. Fizycznej zawiadamia, że biura zostały przeniesione do odremontowanej części gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Wejście od mostu Grunwaldzkiego. WUKF zajmuje pokój od nr. 1 do 13. Tel. 25-78.

Ogniowa próba naszych piłkarzy

Zarząd DOZPN w porozumieniu z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zakontraktował ciekawą mecz piłkarski pomiędzy reprezentacyjnymi drużynami Armii

Rokosowskiego i Dolnego Śląska. Zawody odbędą się we czwartek, dn. 21 bm. na Stadionie Olimpijskim dla reprezentantów Dolnego Śląska to spotkanie będzie ogniową próbą przed wyjazdem do Brna. Kapitan związkowy Wojtowicz, dopiero po tych zawodach ustali ostateczny skład w liczbie 16-tu zawodników, którzy wyjadą do Czechosłowacji, zależnie od formy uczestników tego spotkania. Stawka więc będzie bardzo duża, i ze względu na wysoki poziom gry, jaki reprezentacja piłkarzy radzieckich, zawody zapowiadają się bardzo interesujące. (R)



Teraz ob. szef widzi, że muszą dostać jak najprędzej zaliczkę, aby w sezonie mody wydać ją za modę.

SPORT I WZASY

„Sto lat, sto lat” —, które musiała zagrać orkiestra na żądanie pułkownika Władę.

Jasno już było na dworze, gdy czterech panowie zajęli miejsca w samochodzie Kunickiego. Uchwalono odwiezienie pułkownika do Konstancina. Po przyjeździe na miejsce, szofer obudził swoich pasażerów. Szumski czule pożegnał się z Dyzmą, gdyż nie chciało mu się wracać do Warszawy.

— Przespój się tu u Wacka, pa, Nikodemcu, pa... Ulanickiego odwoź do Dyzyma a Kolonij Staszica, sam zaś wrócił do hotelu.

Kładąc się do łóżka, próbował zrobić retrospektywny przegląd zdarzeń ubiegłej nocy, lecz szum w głowie i dokuczliwa czkawka zmęczyły go. Wreszcie tak, że machnął na wszystko ręką.

Obudził się z bólem głowy dobrze po południu. Teraz dopiero spostrzegł, że spał w ubranu, wskutek czego przypomniało ono teraz wygniecioną szmatę. Zły był na siebie, chociaż zdawał sobie sprawę, że wczorajsza pijatyka z pułkownikiem i z dwoma dygnitarzami przysłała mu o tyle, że będzie miał łatwiejszy wstęp do ministra.

Przypomniał sobie, że musi być na obiedzie u pani Przeleśkiej. Trzeba było dać garnitur do odprasowania. Do Kunickiego wysłał depesze, zawiadamiającą, że wskutek nieobecności w Warszawie ministra, będzie zmu szony pobyt swój w stolicy przedłużyć.

Do pani Przeleśkiej pojechał samochodem. Okna mieszkanca wychodzą na ulicę i być może, ktoś zobaczy jego auto, to zaś doda mu szkryku.

(Dalszy ciąg jutro)